

**Nie tylko pani domu.
O formach działalności kobiet polskich od początku
XIX wieku do wybuchu II wojny światowej
w świetle wybranych autobiografii.**

Anna Pekaniec

Puch marny, anioł w domu, Matka Polka, *femme fatale*, stara panna, córka, siostra, żona, matka, wdowa, babcia, ciotka, zakonnica, guwernantka, nauczycielka, pisarka – dziewiętnastowieczne kobiety miały do wyboru role, postawy, funkcje, które jasno określały przestrzeń i zakres ich działań. Rola społeczna, pozycja w rodzinie, normy obyczajowe determinowały kobiecie formy aktywności, możliwe do podjęcia inicjatywy, zajęcia oraz prace, które były postrzegane jako dopuszczalne dla nich, bez narażania na szwank kobiecego honoru i czci. Wytworem polskiej dziewiętnastowiecznej patriarchalnej kultury był mit Matki Polki¹. Należący już do historii, w XIX wieku miał niebagatelny wpływ na postrzeganie kobiety. Dla Matki Polki najważniejsze było poświęcanie się dla rodziny i ojczyzny. Owo poświęcanie polegało na rezygnacji z wszelkich osobistych aspiracji na rzecz skupienia się na rodzeniu i wychowaniu dzieci synów-patriotów

¹Wybrane publikacje dotyczące tej kwestii: Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, szczególnie s. 120–137; oprac. Brykalska M., hasło „emancypacja” [w:] red. J. Bachórze i J. Kowalczykowej, *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław 2002; Walczewska S., *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 2002, s. 53–56.

walczących o odzyskanie niepodległości przez Polskę pod zaborami, oraz córek, także patriotek, przejmujących matczyną rolę kapłanki domowego ogniska, rodzących kolejne pokolenia patriotów. Kult Matki Polki pozornie dowartościowywał kobietę, w rzeczywistości stanowił zastonę dymną dla legitymizacji nierównego statusu, imputowania kobietom określonych dyspozycji, zdolności, powinności. Brak akceptacji narzucanych zasad narażał kobietę na napiętnowanie i wykluczenie. Niemniej jednak, nie wszystkie kobiety czuły się zmuszane do przyjęcia nie swoich reguł gry, wręcz przeciwnie, buntowniczkami były w mniejszości, przeważająca grupa kobiet akceptowała swój los, bynajmniej nie bezdyskusyjnie próbując zdobyć w jego obrębie określoną pozycję. Odbывало się to co najmniej na dwa sposoby. Pierwszym z nich była zgoda na przypisane im role; drugim, zgoda połączona z delikatnym podważaniem patriarchalnych reguł. Buntowniczki czyniły odważniejsze gesty, otwarcie występując przeciwko ograniczeniom nakładanym na nie przez męskocentryczny dyskurs. Zarówno buntowniczki, jak i przykładowe matki, starając się o zmiany, sięgały po władzę, działały w pojedynkę lub kolektywnie, niekiedy spektakularnie (choć i tak też), jawnie lub w ukryciu. Dzięki ich działaniom następowały powolne przekształcenia w mentalności społeczeństwa, jak również w prawodawstwie – mam na myśli uzyskanie dostępu na uczelnie i przyznanie kobietom praw wyborczych.

Działania dotyczą nie tylko ich sprawcę (tu sprawczynię), ale także innych, na których wpływają, ponadto, działania są niezbywalnym kontekstem bycia-w-świecie. O ich ważności przypominała Hannah Arendt, według której działania są tak silnie splecione z mową, iż brak ich wystąpienia pociąga za sobą odebranie im istoty. *Clou* działania jest działająca osoba, mogąca być określana jako taka, jeżeli spełnia jeden, niezbędny warunek, tj. mówi o działaniach, komunikuje, buduje narrację o nich². Czynności oraz ich efekty są dostrzegalne dzięki werbalnemu zapośredniczeniu. Zatem mowa jest *conditio sine qua non* działania, jak dowiodła Arendt:

²Zob. Arendt H., *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodźka, Warszawa 2000, s. 197.

Działając i mówiąc, ludzie pokazują, kim są, czynnie ujawniają swą unikalną osobową tożsamość i tym samym pojawiają się w ludzkim świecie, podczas gdy tożsamość fizyczna każdego człowieka przejawia się bez żadnej aktywności z jego strony w niepowtarzalnym kształcie ciała i dźwięku głosu³.

Współkonstruuując tożsamość osoby działającej, powodując zmiany w życiu bliższych i dalszych znajomych, działanie implikuje przeobrażenia w życiu określonych wspólnot, społeczności, społeczeństw, narodów. Przypominam, że działanie nie jest apłciowe, ma płęć, tu kobiecą. Niemożliwie jest podanie jednoznacznej definicji płci, obojętnie której, ponieważ wymagałoby to uwzględnienia zbyt dużej ilości zmiennych. Na potrzeby tekstu kobiecość określam na podstawie paktu autobiograficznego⁴, gdyż opieram się na wybranych autobiografiach kobiecych. Zaświadczeniem jest imię i nazwisko autorki (przy czym bardziej imię, niż nazwisko, w większości przypadków będące nazwiskiem męża lub ojca), które pozwala utożsamić autorkę z narratorką i bohaterką wypowiedzi. Literatura dokumentu osobistego (termin zaproponowany przez Romana Zimanda) jest idealnym połączeniem życia i słowa. W tekście działanie i mówienie/pisanie są nie tylko przejawami autoespresji piszących kobiet, ale również dokumentarnym zapisem prób wkraczania kobiet w przestrzeń publiczną, którą starały się zmienić tak, by znaleźć w niej swoje miejsce, jak również, aby spowodować w niej konieczne przekształcenia. Działania kobiet były nie tylko realizacją partykularnych interesów, wykraczały daleko poza tradycyjnie przypisaną kobietom przestrzeń domową. Proponuję krótkie przedstawienie sześciu kobiet, których aktywne włączenie się w kreowanie przestrzeni publicznej potwierdza, iż historia kobiecych działań jest bogata i różnorodna.

³*Ibidem*, s. 198.

⁴Wszystkie rodzaje paktu autobiograficznego wiąże podpis, zatem czytelnik nie może poddać w wątpliwość tożsamości. Istotne jest, iż kwestia wierności, czy też podobieństwa zależy od autentyczności podpisu (przyp.red.). Por. Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tłum. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

Jadwiga Prendowska

Kobiety w różnym zakresie włączały się w działalność powstańczą, zarówno podczas powstania listopadowego (np. Henrietta z Działyńskich Błędowska, Klaudyna Potocka, Zofia Zamoyska), jak i styczniowego (Pelagia Dąbrowska, Seweryna Duchińska, Emilia Heurichowa i jej córka Teodora). Interesującym świadectwem są tu wspomnienia Jadwigi Prendowskiej (1832–1915), urodzonej po listopadowym zrywie (w którym uczestniczył jej ojciec), biorącej czynny udział w zrywie styczniowym. Matka ośmiorga dzieci była kurierką Mariana Langiewicza, przewoziła rozkazy, wiadomości, zajmowała się aprowizacją i logistyką. Niejednokrotnie narażała się na niebezpieczeństwo, dzięki sprytowi i przebiegłości wychodziła cało z opresji. Powstańcza konspiracja była wciągająca: „Mnie wypadki pochtaniały i nic innego mnie nie obchodziło”⁵. O walczących mówiła „moi powstańcy”⁶, oni nazywali ją zaś matką oddziału”⁷. Kiedy powstanie zaczęło tracić impet, został aresztowany mąż Jadwigi, niedługo później ona sama została osadzona w warszawskiej Cytadeli. Prendowską skazano na zsyłkę w głąb Rosji. Odważna, pomysłowa, zaradna Jadwiga nieraz wyjednywała udogodnienia podczas drogi na Syberię. Na zesłaniu nie tylko prowadziła naprędce zorganizowane gospodarstwo domowe, ale i współorganizowała spotkania zesłańców podczas świąt, tym samym integrując przymusowych sąsiadów. W wolnych chwilach uczyła się niemieckiego oraz czytała po francusku. Sporo uwagi poświęciła obserwacjom zwyczajów tubylców. Choć przebywała na zesłaniu kilka lat, stale spoglądała na nich z góry, z poczuciem pewnej wyższości. Działalność powstańcza Jadwigi Prendowskiej to przykład wejścia kobiety w przestrzeń publiczną nie tylko po to, by w niej zaistnieć, ale by mieć faktyczny wpływ na jej kształt, przejąć część odpowiedzialności za nią, i ponieść tego konsekwencje.

⁵Prendowska J., *Moje wspomnienia*, przyg. do druku, przedmowa, przypisy E. Kozłowski i K. Olszański, Kraków 1962, s. 55.

⁶*Ibidem*, s. 90.

⁷*Ibidem*, s. 119.

Doniosłym aspektem działalności kobiet były starania o dostęp do uniwersyteckiego wykształcenia. Dzięki uporowi Jadwigi z Sikorskich Klemensiewiczowej (1871–1963) w roku akademickim 1894/1895 na Uniwersytecie Jagiellońskim podjęły studia trzy kobiety: sama autobiografka, Stanisława Dowgiałłówna i Janina Kosmowska (wszystkie studiowały farmację). Zanim Sikorska znalazła się w Krakowie musiała pokonać wiele przeszkód, a jeszcze więcej uprzedzeń. Ciotka Jadwigi, Janina, była założycielką i wieloletnią dyrektorką jednej z warszawskich pensji. Rodzina optowała za tym, by autobiografka przejęła po ciotce zarządzanie pensją, co nie odpowiadało dziewczynie marzącej o aptekarstwie i studiach. Wsparcie znalazła u swego ojca, który dał jej czas do namysłu, jednocześnie, by nie straciła roku, zapisał ją na wykłady na Uniwersytecie Latającym. Mała dygresja – Uniwersytet Latający dzięki staraniom Jadwigi SzczaWińskiej (późniejszej Dawidowej), przy wsparciu Zofii Kirkorowej (ale i np. Ludwika Krzywickiego, przyszłego teścia Ireny Krzywickiej), rozpoczął działalność w roku akademickim 1885/1886; wykłady organizowane w prywatnych mieszkaniach, w tajemnicy przed władzami, gromadziły rzesze słuchaczek (np. Maria Skłodowska-Curie, Aniela Szycówna - pedagożka, Jadwiga Smosarska – aktorka, Józefa Bojanowska – działaczka Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich), do których z biegiem czasu dołączali słuchacze. Zajęcia na konspiracyjnym uniwersytecie stały na wysokim poziomie, pozwalały na poszerzenie wiedzy zdobytej na pensjach. W roku 1905 Uniwersytet Latający przekształcono w Towarzystwo Kursów Naukowych, tym razem legalne, funkcjonujące do roku 1919. Od roku następnego jego misję realizowała Wolna Wszechnica Polska⁸. Wracam do Sikorskiej, która poprzez znajomości zawarte na tajnym uniwersytecie zaangażowała się w konspirację socjalistyczną, jednocześnie odbywając praktyki w aptece. Dostała się na wymarzone studia, skończyła je, a podczas oczekiwania na egzamin magisterski postanowiła uzupełnić edukację i zaczęła się uczyć akuszerii (co rekompensowało niespełnione marzenie o medycynie). Klemensiewiczowa nie tylko udowodniła, iż aktywna i zdeterminowana kobieta może osiągnąć wiele,

⁸Por. Cywiński M., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 55–70.

ale też może zmienić obowiązujące prawo. Nawet jeśli musi walczyć z urzędnikami i głęboko zakorzenionymi uprzedzeniami. Gdy zaczęła studia, straszono ją staropanieństwem, gdyż „mężczyźni nie lubią uczonych kobiet”⁹; kiedy zajęła się akuszerią, skandal obyczajowy wisiał w powietrzu: „Być akuszerką? ależ to okropne! Tego słowa nie wypadało wymawiać przy pannach, a coś dopiero zbliżyć się do takiej, która dobrowolnie chciała zostać akuszerką. To było w oczach warszawskiej, a zapewne i krakowskiej inteligencji zdeklasowanie się (...)”¹⁰. Farmaceutka i akuszerka wyszła za mąż, miała dzieci, zaświadczać, iż kobieta wykształcona, aktywna, próbująca zmienić to, co ją ogranicza i podważyć konwenanse może osiągnąć wiele, i niekoniecznie musi zapłacić za to przymusową samotnością.

Romana Pachucka

Kolejną studentką z zaboru rosyjskiego, uczącą się poza jego granicami, była Romana Pachucka (1886–1964). Podkreślam, że Pachucka swój pamiętnik zadedykowała polskim feministkom. Lewicująca działaczka (podobnie jak Klemensiewiczowa) studiowała polonistykę na Uniwersytecie we Lwowie. Prowadziła działalność pedagogiczną oraz związała się ze środowiskiem warszawskich sufrażystek, na czele z Pauliną Kuczalską-Reinschmit, założycielką Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Pachucka by studiować musiała nie tylko pokonać przeszkody administracyjne, ale też musiała sama utrzymać się we Lwowie – na co przeznaczyła oszczędności z pracy nauczycielskiej, a także stypendia otrzymywane za wzorowo napisane prace zaliczeniowe, choć stypendia dla kobiet przyznawane były naprawdę rzadko¹¹. O niełatwym życiu studentki na początku XX wieku świadczy nawet tytuł rozdziału z pamiętnika: *Walka o wyższe wykształcenie*. Trudności zaczynały się już na starcie – Pachucka

⁹Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 192.

¹⁰*Ibidem.*, s. 300.

¹¹Por. Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, wstępem i objaśnieniami opatrł J. Hulewicz, Wrocław 1958, s. 116–117.

pochodziła z zaboru rosyjskiego, legitymowała się dyplomem nauczycielki domowej, lecz nie była abiturientką rosyjskiego gimnazjum. Zgodnie z przepisami na lwowskim (*de facto* austriackim) uniwersytecie mogła studiować tylko jako studentka nadzwyczajna, tj. mająca prawo do uczestniczenia w zajęciach i seminariach, do zdawania kolokwiiów, pisania prac, ale bez prawa do pisania doktoratu. Po trzech latach przystąpiła do egzaminu dającego jej uprawnienia do nauczania w liceach żeńskich, a także seminariach nauczycielskich¹². Ponadto, gdy Pachucka rozpoczynała studia, kobiety mogły kontynuować edukację tylko na wydziale filozoficznym, prawo, bowiem kierunki politechniczne były przed nimi zamknięte, a medycynę mogły studiować tylko Austriaczki. niesprawiedliwe przepisy należało zmienić, za czym optowała Pachucka, najpierw jako studentka, a później jako działaczka ZRKP. Pachucka należała do Koła Studentek przy Czytelnicy Akademickiej, Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, Bratniaka i ZRKP. Pod pseudonimami „Anima” i „Podolanka” pisywała artykuły do „Steru” – prasowego organu ZRKP, oraz pomagała w redagowaniu „Kalendarza Kobiety Polskiej”. Ponadto organizowała pogadanki o możliwościach studiowania, problemach studentek. Jako delegatka ZRKP zakładała jego kolejne oddziały poza Warszawą, dodatkowo popierała kandydaturę Marii Dulębianki do

¹²Por. Pachucka R., *Pamiętniki...*, s. 73. Oprócz studentek nadzwyczajnych były też zwyczajne, dysponujące pełnią praw, łącznie z możliwością otrzymania stopnia doktorskiego, oraz hospitantki, mogące brać udział w zajęciach, lecz bez praw do egzaminów. Przypisanie danej studentki do określonej grupy uzależnione było od posiadania przez nią austriackiego obywatelstwa i takiejże matury. O początkach kobiecych studiów zob. np.: Halbersztadt J., *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1939* [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i niepodległym państwie polskim*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1996, s. 107–126; Mazurczak D., *Kariery akademickie kobiet w Polsce międzywojennej – Uniwersytet Poznański* [w:] *Ibidem*, s. 127–138; Perkowska U., *Kariery naukowe kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1904–1939* [w:] *Ibidem*, s. 139–155; Perkowska U., *Formacja Zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894–1918* [w:] *Kobieta edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. II, Warszawa 1995, s. 39–48.

Sejmu Krajowego¹³, pracowała w tym czasie także jako nauczycielka. Podobnie jak „siostry” z ZRKP dążyła do równouprawnienia kobiet, postulowała ulepszenie systemu edukacji dziewcząt, chciała, by kobiety mogły głosować. Dowodziła, iż „tylko uzdolnienia decydują o zdobywaniu wiedzy, a nie płeć”¹⁴. Otwarcie pisała o sprawach związanych z kobiecą seksualnością. Apelowała, by matki porzuciły fałszywą skromność i rozmawiały z córkami o współżyciu, ciąży. Potępiała „podwójną moralność”, która w dużej mierze przyczyniała się do rozprzestrzeniania się chorób wenerycznych. Zdaniem Pachuckiej szczególnie wartościowe były małżeństwa młodych, zdrowych osób, miłość nie była według niej najważniejsza¹⁵. Uchwytne są tu echa jej własnych smutnych doświadczeń¹⁶, lecz w żaden sposób nie zmieniają one istotności głosu Pachuckiej.

¹³Por. Pachucka R., *Pamiętniki*, s. 88–94, 98–102, 258. Na temat działalności ZRKP, Kuczalskiej, propagowanego przez sufrażystki nowego modelu kobiety zob. np.: Czajkowska-Sierakowska K., *Wzorce roli społecznej kobiet propagowane przez Związek Równouprawnienia Kobiet w Królestwie Polskim na początku XX wieku* [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, cz. 1, Warszawa 1995, s. 177–182; Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 225–251; Górnicka-Boratyńska A., *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 1999, s. 82–145, rozdz. pt. „Ster” i „Nowe Słowo” – projekt polskich sufrażystek; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Jasińska Janiak, K. Sierakowska, A. Szwarca, Warszawa 2008.

¹⁴*Ibidem*, s. 163.

¹⁵Stegmann N., *Paradygmaty nauk przyrodniczych, ruch kobiecy i kategoria „sex”: o ustaleniu ról płciowych w polskim ruchu na rzecz moralności w przededniu pierwszej wojny światowej* [w:] *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze rosyjskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000, s. 41–42. W postulatach Pachuckiej uchwytne są modne w dwudziestoleciu międzywojennym tendencje eugeniczne.

¹⁶Z enigmatycznych zapisków pamiątkarskich można wywnioskować, iż Pachucka rozstała się z bliżej nieokreślonym ukochanym, prawdopodobnie z powodu zdrady lub jego romansów poprzedzających ich związek.

Teodora z Krajewskich Kosmowska

Niezwykle czynną i oddaną swej działalności kobietą z przełomu XIX i XX wieku była lekarka¹⁷ Teodora z Krajewskich Kosmowska (1854–1935). Pochodząca z warszawskiej licznej rodziny (osiem siostr), Teodora uzyskała dyplom nauczycielki matematyki. Po krótkim małżeństwie, owdowiała matematyczka w 1883 roku wyjechała do Genewy, tam po uzyskaniu licencjatu z fizyki i nauk przyrodniczych, w 1885 roku rozpoczęła studia medyczne¹⁸. Niestety, z jej pamiętnika nie można się dowiedzieć niczego na temat ich przebiegu, natomiast szczegółowo opisana jest jej praktyka lekarska w Bośni – najpierw w Tuzli, później w Sarajewie. Kosmowska, internistka i ginekolożka, leczyła przeważnie muzułmanki. Mając dostęp do kobiecej części muzułmańskich domów nie tylko pomagała, ale i zaprzyjaźniała się z pacjentkami, dzięki czemu mogła poznać specyfikę ich kultury¹⁹. Brała udział w kobiecych spotkaniach, była też zapraszana na wesela. Lekarka nie zarzuciła pierwszego z wyuczonych zawodów i w Sarajewie, w Szkole przy Klubie Polskim, nauczała matematyki²⁰. Co więcej, wygłaszała odczyty na kongresach – Ginekologicznym w Genewie i Międzynarodowym Kongresie Kobiet w Berlinie w 1896 roku. Podczas drugiego z wymienionych, w podgrupach organizowano szereg dyskusji na następujące tematy: o działaniach ruchów kobiecych w poszczególnych krajach, wychowaniu dzieci, o kobietach pracujących i artystkach, o przedstawieniach kobiety w literaturze,

¹⁷Wiadomości o pierwszych polskich lekarkach można odnaleźć m. in. w: Duninówna H., *Kobiet! Puchu marny...*, Wydawnictwo Łódzkie 1965, s. 176–182; Stegmann N., *Paradygmaty nauk przyrodniczych, ruch kobiecy i kategoria „sex”: o ustaleniu ról płciowych w polskim ruchu na rzecz moralności w przededniu pierwszej wojny światowej* [w:] *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze rosyjskiej u schyłku stulecia*, s. 45–48. Pierwszą polską lekarką pamiętnikarką była Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa żyjąca w XVIII wieku, podająca się za medyczkę i okulistkę.

¹⁸Zob. Czajeczka B., *Wprowadzenie* [w:] T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, przyg. do druku, Kraków 1989, s. 9–10.

¹⁹Por. T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, s. 67–73, 82–88.

²⁰Zob. B. Czajeczka, *[Wprowadzenie]* [w:] T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, s. 16–17.

postu-latach do zrealizowania²¹. Pracując w kulturowym i religijnym tyglu, Teodora Kosmowska pokonywała bariery kulturowe, obyczajowe, angażowała się w działania mające na celu poprawę zdrowia, a nieraz i warunków bytowych jej pacjentów. Jej pamiętnik niekiedy przypomina notatki antropolożki, etnolożki, obserwującej, ale i uczestniczącej.

Maria Morozowicz-Szczepkowska

Szeroko pojęta działalność artystyczna umożliwiała kobietom ekspresję, pracę zarobkową oraz współkształtowanie rzeczywistości. Z tego skrupulatnie skorzystała Maria Morozowicz-Szczepkowska (1885–1968). Aktorka scen warszawskich, wileńskich, krakowskich i poznańskich emancypacyjne inklinacje wyssała dosłownie z mlekiem matki, którą nazywała „jedną z prekursorów ruchu wyzwolenczego kobiet”²². Po ślubie z Janem Szczepkowskim (rzeźbiarzem) mniej występowała i zajęła się pisaniem scenariuszy filmowych – chodzi tu o adaptacje powieści, np. *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego, *Lalki* Bolesława Prusa; należała do „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet”, pilnie obserwowała intensywną działalność kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym – wspomina o pisarkach, publicystkach, poetkach, opowiada o środowiskach międzywojennego „Bluszczu” i „Kobiety Współczesnej”. Obserwacja wkrótce zamieniła się w czynne uczestnictwo. Po obejrzeniu teatralnej realizacji *Domu Kobiet* Zofii Nałkowskiej, w odpowiedzi na wymowę sztuki, Szczepkowska napisała własną zatytułowaną *Sprawa Moniki*. Jej przesłaniem było uwolnienie kobiet z ograniczeń seksualności i postawienie na samodoskonalenie poprzez pracę. Kolejnymi sztukami o interwencyjnym charakterze były *Typ A* i *Milcząca siła*. Druga z nich, utrzymana w poetyce utopii,

²¹Por. T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, s. 101–103.

²²Morozowicz-Szczepkowska M., *Z lotu ptaka. Wspomnienia*, Warszawa 1968, s. 71. Chodziło o przekonanie matki Marii, iż każda zamężna kobieta powinna posiadać własne przez siebie zarobione pieniądze, co wcale nie było takie oczywiste w XIX wieku, w czasie obowiązywania Kodeksu Napoleona, odbierającego kobiecie nie tylko prawo do decydowania o sobie, ale i do dysponowania własnym majątkiem.

traktowała o kobiecej sile mogącej zapobiec ewentualnej wojnie. Pierwsza wywołała skandal obyczajowy – bohaterka-malarka malowała na scenie akt męski. Dramatopisarka, w odpowiedzi na atak krytyków, napisała list otwarty (którego nigdzie nie chciano wydrukować), tłumaczący jej intencje i apelujący o zakopanie topora wojennego między płciami. Szczepkowska podkreślała, że to nie sama sztuka wywołała ostrą reakcję, ale naruszenie tabu:

Nie tyle krytycy, ile m ę ż c z y ż n i. Obrazili się o zlekceważenie swojej płci, nie godności męskiej, ta w sztuce wychodzi bez szwanku, nie poczucia honoru, tradycji człowieczeństwa, lecz po prostu, zwyczajnie, panującej nam miłościwie p ł c i m ę s k i e j! T a b u!!²³.

Chociaż sztuki Szczepkowskiej dziś są zapomniane, to w dwudziestolecu były publicznie dyskutowane. Inicjatywy podejmowane przez aktorkę były reakcją na zastaną sytuację, próbą zmian, lub choćby zasygnalizowania ich konieczności.

Irena Krzywicka

Ostatnia z wybranych przeze mnie autobiografek to Irena Krzywicka (1899–2004). Jest uznawana za jedną z głównych skandalistek dwudziestolecia międzywojennego. Swoim życiem i pisaniem zaświadczyła, iż kobieta ma pełne prawo do aktywności w przestrzeni publicznej, nie tylko w imię własnych interesów i aspiracji, lecz również dla innych, przede wszystkim dla innych kobiet. Przy okazji dyskusji o roli dodatku do „Wiadomości Literackich” pt. „Życie świadome”, Krzywicka apeluje, by działać nie wirtualnie, powtarzając emancypacyjne frazesy, lecz konkretnie:

Jeśli się szczerze walczy o racjonalną przebudowę świata, nie można się ograniczać do dziedziny tylko politycznej i gos-

²³M. Morozowicz-Szczepkowska, *Z lotu ptaka*, s. 286.

podarczej. Trzeba przebudowywać i rewidować pojęcia, tworzyć nowy pogląd na świat, nowy stosunek do życia, trzeba wychowywać nowych ludzi. (...) Że trzeba się zająć kwestią obyczajów, dziedziną nie badaną i nie przemyślaną od wieków, że trzeba rozważyć rolę kobiety we współczesnym tak zmienionym społeczeństwie, kwestię dziecka, więzienia, szkoły, małżeństwa, szpitala. Że trzeba nareszcie zacząć mówić poważnie i odważnie o sprawach płci, które zahaczają, zazębiają się o każdą dziedzinę życia i myśli, i bez których rozważenia wszystko jest niepełne²⁴.

Krzywicka podkreśla, że to nie mężczyźni stanowią największe zagrożenia dla działających kobiet, ale same kobiety:

Zwracam się do kobiet, ale wiem, że i z nimi się nie dogadam. Łamię przecie solidarność płci, tak, nie żartuję, o to mnie właśnie oskarżają kobiety. Czuję zgrozę swego postępowania, ale trudno, już się nie cofnę. Dotychczas egzystowałyśmy kłamstwem, podstępem, sekretem, spróbujmy szczerością, może będzie lepiej²⁵.

Agentki patriarchatu niechętnie stawiały po stronie kobiet, które wskazywały wielowiekowe i wieloaspektowe ograniczenia, dodatkowo przypominając, iż kobieta nie jest bezcielesną, eteryczną istotą, lecz posiada płeć, która ma znaczenie. Mówienie jako kobieta, przeciw kobietom w *Wyznaniach gorszycielki* (i w felietonach) jest nie tylko chwytem retorycznym mającym przyciągnąć uwagę, ale ma

²⁴Krzywicka I., *Nieporozumienia i zła wola* (pierwodr. „Wiadomości Literackie” 1932, nr 46, s. 8) [w:] red. A. Zawiszewska, *Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, Warszawa 2008, s. 44. Felietony Ireny Krzywickiej mają rys autobiograficzny, toteż stanowią interesujące dopełnienie *Wyznań gorszycielki*. Por. na ten temat Zawiszewska A., *Międzywojenna felietonistyka kobieca. Casus: Irena Krzywicka* [w:] red. I. Iwasiów, *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, Szczecin 2008, s. 22–24.

²⁵Krzywicka I., *op.cit.*, s. 45–46.

również wskazać, iż głównym zadaniem do wykonania jest zmiana mentalności kobiet.

Krzywicka nie tylko działała na niwie publicystycznej, ale żyła tak, jak postulowała. Będąc córka emancypantki Felicji Barbanel wyrosła w atmosferze otwartości i tolerancji. Irena przez całe życie utrzymywała doskonałe relacje z matką, wspierającą córkę we wszelkich poczynaniach. Przyszła autorka *Pierwszej krwi* studiowała polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, korepetycjami uzupełniała domowy budżet, przygotowała rozprawę doktorską (nie zdała jednak egzaminu doktorskiego²⁶), współpracowała z „Wiadomościami Literackimi”, pisywała felietony, recenzje, artykuły interwencyjne. Jako mężatka, będąc w zaawansowanej ciąży, poznała i zakochała się w Tadeuszu Boyu-Żeleńskim, z którym łączyły ją nie tylko uczucia, ale i sprawy, by tak rzec, zawodowo-społeczne. Boy-Żeleński²⁷ zaangażowany w działalność publicystyczną, jak stwierdziła Krzywicka, za jej namową i aktywnym współudziałem rozpoczął kampanię na rzecz świadomego macierzyństwa, kontroli liczby urodzin i zalegalizowania aborcji. Na Krzywicką i Boya posypały się gromy zarówno ze strony prawicy, jak i lewicy, o Kościele nie wspominając. Ale nie brakowało też sojuszników – Maria Morska (przyjaciółka Skamandrytów), Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (poetka), Mieczysław Grydzewski (redaktor „Wiadomości Literackich”), Wanda Melcer (pisarka), Justyna Budzińska-Tylicka (lekarka), Helena Bołoz-Antoniewiczowa (organizatorka pierwszej warszawskiej Poradni Świadomego Macierzyństwa i tłumaczka m. in. *Małżeństwa koleżeńskiego* Bena Lindseya; *nota bene* Krzywicka gorąco popierała model małżeństwa proponowany przez Lindseya oparty na wzajemnym szacunku i zaufaniu, lecz niesformalizowany, stanowiący pewnego rodzaju wstęp do „właściwego małżeństwa”)²⁸. Mimo wysiłków, kampania Krzywickiej i Boya

²⁶Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, oprac. A. Tuszyńska, wyd. V, Warszawa 2002, s. 152.

²⁷Boy nawoływał do zmian prawnych w zakresie dotyczących małżeństwa i rozwodów (*Dziewice konsystorskie*, wyd. 1929), w *Piekle kobiet* (wyd. 1930) opisywał m. in. podziemie aborcyjne.

²⁸Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, *op.cit.*, s. 234–242.

z trudem przebijała się do szerszej świadomości. Po latach Krzywicka podsumowała:

Walka o świadome macierzyństwo trochę mnie zbliżyła do zagadnień dręczących kobiety, ale działalność ta, mówiąc szczerze, skończyła się dość prędko. Zjadłe napaści prasy, kazania księży, niemożność z naszej strony prowadzenia jakiegś szerszej propagandy, wreszcie brak niezbędnych funduszy, wszystko to sprawiło, że frekwencja w poradni była nadzwyczaj mała. Z czasem zgasła cicho, ale nieodwołalnie. Tyle że poruszyliśmy trochę umysły i uświadomili lekarzy dobrej woli. Ale Kasa Chorych nie chciała o nas słyszeć, więc doraźnie przysłużyliśmy się raczej kobietom zamożnym, które mogły sobie pozwolić na wizytę u prywatnego ginekologa. A przecież chcieliśmy służyć właśnie kobietom biednym, umęczonym, obarczonym licznym potomstwem, którego przy nędznych płacach nie mogli wychować²⁹.

Działania tak potrzebne trafiły na spory opór. Niemniej jednak były niezbędne i bardzo ważne, przypominały bowiem o nielegalnych aborcjach, braku pomocy dla wielodzietnych rodzin robotniczych (Krzywicka sympatyzowała z socjalizmem). Można rzec, iż nadrzędnym celem przyświecającym pisarce i publicystce była wszelka działalność prowadząca do zmian stanowiska kobiety, która nie tylko mogła, lecz wręcz powinna postępować tak, by być szczęśliwą. Owym szczęściem była możliwość samodzielnego decydowania o sobie i własnym życiu.

²⁹*Ibidem*, s. 288.

Sześć kobiet, sześć autobiografii, różne pomysły na działania realnie zmieniające rzeczywistość, prawo i kształt historii. Najpoważniejszymi przeszkodami dla kobiecej aktywności były patriarchalność polskiej kultury, uwikłanie dyskursu emancypacyjnego w problematykę narodowowyzwoleńczą i trudno przenikająca do świadomości społecznej możliwość (a czasami wręcz konieczność) pracy zarobkowej³⁰ kobiet. Tym bardziej zasługują na przypomnienie różnorodne kobiece inicjatywy podejmowane w węższym lub szerszym zakresie, jednakże zawsze z zamiarem wywołania przekształceń tam, gdzie działaczki uznały, iż stan rzeczy tego wymaga, czy też spowodowania pojawienia się potrzebnych udogodnień i praw w razie ich braku. Wyjście poza przestrzeń domową nie tylko oznaczało przekroczenie wielowiekowych ograniczeń, ale także, a może przede wszystkim, było sięgnięciem po władzę. Dzięki własnej aktywności kobiety miały wpływ nie tylko na to, co się z nimi działo w teraźniejszości, ale mogły też projektować przyszłość. Płynąc niekiedy pod prąd wygrywały. Bynajmniej nie była to łatwa walka. Działaczki musiały zmierzyć się z uprzedzeniami, przełamać bariery, śmiało i zdecydowanie bronić swoich racji. Konsekwencje kobiecych działań były widoczne – poszerzenie pola kobiecej aktywności, umożliwienie edukacji na znacznie wyższym poziomie niż dostępna przez lata edukacja na pensjach lub kształcenie domowe, zwrócenie uwagi na stale ograniczające stereotypy i sposoby radzenia sobie z nimi, rozwinięcie kwestii świadomego macierzyństwa. Działania – indywidualne lub kolektywne, długo- i krótkofalowe były próbami (nierzadko udanymi) odzyskania, czy precyzyjniej, uzyskania przez kobiety niezależności – nie do końca oczywistej w XIX wieku i w początkach XX wieku wolności wyboru własnej drogi życiowej.

³⁰Akceptowana była praca kobiet z niższych warstw społecznych; jeśli pracownice rekrutowały się z wyższych warstw narażały się na zmasowaną krytykę, dopuszczalnym wytłumaczeniem było fakt, iż zostały do pracy zmuszone przez niesprzyjające okoliczności życiowe. Por. *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 2000.

BIBLIOGRAFIA:

- Arendt H. , *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Warszawa 2000.
- Brykalska M., hasło *Emancypacja* ze *Słownika literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórza i J. Kowalczykowej, wyd. trzecie bez zmian, Wrocław 2002.
- Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.
- Cywiński M., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.
- Czajeczka B., *Wprowadzenie* [w:] T. z Kosmowskich Krajewska, *Pamiętnik*, przyg. do druku, Kraków 1989.
- Czajkowska-Sierakowska K. , *Wzorce roli społecznej kobiet propagowane przez Związek Równouprawnienia Kobiet w Królestwie Polskim na początku XX wieku* [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. A. Żarnowska i A. Szwarz, cz. 1, Warszawa 1995.
- Dunińska H., *Kobieto! Puchu marny...*, Łódź, 1965.
- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Jasińska Janiak, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999.
- Górnicka-Boratyńska A. , *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 1999.
- Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961.
- Krzywicka I., *Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924– 1939*, red. A. Zawiszewska, Warszawa 2008.
- Krzywicka I., *Nieporozumienia i zła wola*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 46.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, red.. A. Tuszyńska, Warszawa 2002.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tłum. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

- Morozowicz-Szczepkowska M., *Z lotu ptaka. Wspomnienia*, Warszawa 1968.
- Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, red. J. Hulewicz, Wrocław 1958.
- Perkowska U., *Formacja Zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894–1918* [w:] *Kobieta edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. II, Warszawa 1995.
- Prendowska J., *Moje wspomnienia*, przyg. do druku, przedmowa, przypisy E. Kozłowski i K. Olszański, Kraków 1962.
- Stegmann N., *Paradygmaty nauk przyrodniczych, ruch kobiecy i kategoria „sex”: o ustaleniu ról płciowych w polskim ruchu na rzecz moralności w przededniu pierwszej wojny światowej* [w:] *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze rosyjskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000.
- Walczeńska S., *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. 2, Kraków 2002.
- Zawiszewska A., *Międzywojenna felietonistyka kobieca. Casus: Irena Krzywicka* [w:] *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, red. I. Iwasiów, Szczecin 2008.